

T. Biblioteka Uniw. Jag.  
Kraków

P.T.

# ZAKOPANE

Organ Związku Przyjaciół Zakopanego

Cena 40 groszy

Z LISTĄ GOŚCI

Przedpłata  
kwartalna 4 zł

## NAKRYCIA STOŁOWE Alpakowe i Platerowe

FABRYKI

**Bracia Henneberg  
w Warszawie**

dostarcza po cenach fabrycznych

**SKŁADNICA TOWAROWA  
WŁAŚCICIELI HOTELI,  
PENSJONATÓW**

i

**RESTAURACYJ**

**w Zakopanem**

Witkiewicza 1

Telefon 308

**Zanim kupisz nową garderobę**

przejrzyj starą i oddaj do

**chemicznego czyszczenia lub farbowania  
firmie**

**A. Sieburg, Poznań XI.**

Agentura:

**Marja Mirecka, Zakopane**  
(Krupówki) dom Trzaski.

**WĘGIEL i KOKS  
materiały budowlane**

(Cegła, piasek, wapno, cement, da-  
chówki, dreny)

dostarcza

**Dom handlowo-komisowy**

**Jan Sojka i Ska**

ZAKOPANE, Krupówki 30, tel. 295.

Hurt i detal.

**„Morskie Oko“**

**Restauracja, cukiernia, kawiarnia**

**Józef Król i Spółka**

ZAKOPANE — ul. Krupówki.

Śniadania — Obiady — Kolacje — Największa  
w Zakopanem Czytelnia — Gry towarzyskie —  
Codzienne popołudniowe i wieczorne

**DANCING I.**

Znakomita orkiestra

**Front-Heyman.**

Codzienne atrakcje artystyczne.

Każda mądra głowa — pije

**Cognac Meukow'a**

Jan Hertzberg, Repr.

Foksal 17 — Warszawa.

## Niewzruszeni.

Komitet Imprez Sportowych przystępuje w najbliższym czasie do zamknięcia rachunków za okres swej wyjątkowej w ubiegłym sezonie pracy. Niedługo dowiemy się jak się przedstawia bilans i rachunek zysków i strat. Mamy na myśli nie zyski moralne, gdyż tych nikt chyba nie będzie miał odwagi i podstaw umniejszać — ale zyski, względnie straty materialne. Pobieźny przegląd rachunków pozwala nam już teraz na zdradzenie tajemnicy, że Komitetowi braknie do wyrównania wszystkich zobowiązań kilkunastu tysięcy złotych. Te kilkanaście tysięcy to jednak tylko pozorny niedobór, gdyż Komitetowi pozostaje w majątku: cały materiał budowlany na obu stadionach, dalej zniwelowany, kosztem paru tysięcy złotych, tern pod ślizgawkę, dwa solidarnie zbudowane bufety, strzelnica i inwentarz ruchomy, jak liczne i kosztowne przeszkody, kilka uprząży na konie do skijöringów, karabinki, naboje i t. d., i t. d., warte w sumie ogólnej dobre pięćdziesiąt tysięcy złotych. Nie może więc być mowy nawet i o materialnym deficycie, nie mówiąc już o olbrzymim zysku moralnym, jaki Komitet uzyskał dzięki swej pracy, w wzmożonej frekwencji gości w ubiegłym sezonie i rozgłosnej po całej Polsce reklamie i propagandzie Zakopanego. — Mimo to śpietrzą się przed Komitetem, a przede wszystkim przed jego Prezydium niemałe kłopoty wybrnięcia z nich i pokrycia niedoboru.

Dopomóc mu w tem musi całe społeczeństwo zakopiańskie, a przede wszystkim wszyscy ci, którzy do świadczeń na rzecz Komitetu powołani zostali jeszcze w jesieni, a dotąd zobowiązaniu swemu nie uczynili zadość. Komitet przystępując w jesieni do realizacji swego planu, ułożył sobie preliminarz budżetowy i po stronie dochodów wstawił kilka pozycji, na które liczył z zupełną pewnością, słusznie mniemając, że wysiłki jego doznają ze strony zainteresowanych w rozwoju i przyszłości Zakopanego takiej pomocy, na jaką wysiłki te rzeczywiście zasłużyły.

Niestety nie można tego o wszystkich powiedzieć. Podkreślając godne uznania stanowisko przede wszystkim naszych Władz, t. j.

Gminy i Zarządu Uzdrowiska, dalej Banku Podhalańskiego, Związku Górali, oraz panów restauratorów, którzy złożyli co do grosza preliminarz na nich kwotę, a dalej panów kupców, którzy w znacznej mierze również na apel solidarnie odpowiedzieli, a wreszcie panów piekarzy — stwierdzić należy, że na nich kończy się lista, dobrze obowiązki swe rozumiejących obywateli Zakopanego. Już właściciele pensjonatów odpowiedzieli na apel tylko częściowo, jeszcze słabsze echo uzyskał on u panów lekarzy, zupełnie bez echa pozostał apel w kołach panów prawników, którzy przecie z Zakopanego niemałe czerpią zyski. Dziwnie bierne stanowisko zajmują również panowie masarze i rzeźnicy, a już zupełnie potępiania godne panowie fryzjerzy, którzy przez ten fakt stawiają się poza nawias społeczności zakopiańskiej.

Kilkakrotne apele Komitetu do opornych pozostają bez odpowiedzi... Czy tak być powinno?!... Nie! nie! i jeszcze raz — nie!...

Apel Prezydium o wypełnienie obowiązku wobec samego siebie i drugich, apel o solidarność wszystkich pod hasłem „dla dobra i przyszłości Zakopanego“, a tem samem nas samych, nie może pozostać bez echa i rezultatów. Nie wątpimy też, że apel nasz do „niewzruszonych“ będzie ostatnim apelem bez echa i że w najbliższym czasie przewidziane, a Komitetowi tak do uregulowania rachunków i zamknięcia bilansu potrzebne zaległości w najbliższych dniach wpłyną, jako z jednej strony uznanie pracy Komitetu, a z drugiej dowód zrozumienia własnego i ogólnego interesu. Odpowiedzi na swój apel oczekuje Komitet w jak najkrótszym czasie, gdyż zaległości wymagają szybkiego uregulowania. Brak odpowiedzi i dalsza „niewzruszoność“ części społeczeństwa, może Komitet postawić przed dylematem „być, albo nie być“ — a tego sobie chyba nikt w Zakopanem dobrze rozumiejący znaczenie pracy Komitetu dla naszego uzdrowiska nie życzy... Trudno bowiem przypuszczać, aby ktoś mógł być swoim własnym wrogiem...

## A jeszcze co i jak?

Do projektów, poruszonych przez profesora Seelieba w artykułach p. t.: „Co i jak?“, a wyczerpujących tak wszechstronnie wszelkie możliwości podniesienia naszego Uzdrowiska, tak pod względem kulturalnym, gospodarczym i estetycznym, dodać chciałbym jeszcze dwa. Oba dotyczą estetycznego wyglądu naszej miejscowości.

Przyjeżdżających do Zakopanego niemiłe uderza brak jakiegokolwiek ozdoby kwiatowej tutejszych domów i pensjonatów. Tak gorąco propagowana — z dodatnimi wynikami — idea, nietylko w uzdrowiskach, ale i w miastach, zdobienia domów i ogródków kwiatami, u nas nie znajduje naśladowców. A przecież nieznaczne trudy i koszt w tym kierunku mogą przynieść obfite owoce. Nie do utrzymania są zarzuty, że klimat i gleba tutejsza nie nadają się do uprawy i hodowli kwiatów, bo przecie niektóre, niestety bardzo nieliczne wille, posiadają bardzo piękne kwietniki.

Rzucając projekt propagowania tej idei czy to zapomocą artykułów artykułów w „Zakopanem“, czy też pogadanek w szkołach, wzgl. odczytu dla szerszych warstw na ten temat, sądzę, że dużą zmianę na lepsze w tym kierunku przyniosłoby przeprowadzanie co roku w odpowiedniej porze konkursu na wyróżnienie na najpiękniej ozdobiony kwiatami dom, wzgl. najładniej urządzony ogród. Nieduża nagroda pieniężna (do pięciuset złotych), którąby napewno pokryły choć w części firmy sprzedaży nasion i kwiatów jako ekwiwalent za reklamę, stanowiłaby wystarczający bodziec dla właścicieli domów. Techniczni przeprowadzeniem projektu mógłby się zająć Związek Przyjaciół Zakopanego.

Druga sprawa, to sprawa reklam i ogłoszeń na ulicach miasta. Powiedzmy sobie otwarcie, że obecny stan pozostawia dużo do życzenia, a raczej jest wprost nie do utrzymania. Popatrzeć w dzień deszczowy na smętnie zwisające

plachty ogłoszeń na płotach, murach domów, nierzadko i na drzewach, na najelegantszych ulicach, a starczy, by nabawić człowieka niechęci do życia. A przecież tę bolączkę tak łatwo usunąć. A przeprowadzenie tego wyobrażam sobie następująco: Rada Miejska uchwała na swem posiedzeniu (jak to było w Krakowie), że z dniem tym a tym rozlepanie afiszów i reklam na płotach, murach i drzewach jest niedopuszczalne, a dla celów tych zastrzeżone są ściany specjalnych kiosków. Na podstawie projektu, który napewno wykona bezpłatnie każdy z tut. pp. inżynierów-architektów, za zgodą Urzędu Miejskiego, w kilku punktach miasta należałoby wybudować kioski o architekturze i z materiału, możliwie odpowiadającego plenairowi tutejszemu. Wnętrza kiosków wydzierżawia się na sprzedaż gazet, wyrobów tytoniowych itp., zaś zewnętrzne ściany zakładom plakatowania ogłoszeń.

Tak więc główna kwestja sfinansowania projektu wydaje mi się bardzo łatwą, jeśli się weźmie pod uwagę, że nietrudną jest kalkulacja, by opłaty dzierżawne za wnętrze i zewnętrzne ściany kiosków pokryły budowę tychże. Jestem pewny, że kalkulacja taka jest zupełnie możliwą do przeprowadzenia. W zysku zaś już w pierwszym roku pozostanie przyczynienie się do uestetycznienia wyglądu miasta.

Oba projekty mojem skromnem zdaniem łatwe do przeprowadzenia, mogą w razie wprowadzenia ich w życie dołożyć jeszcze jeden atut dla działalności tak zasłużonego już mimo krótkiej działalności Związku Przyjaciół Zakopanego.

Jerzy Leliwa.

A. Seelieb.

## Nasz Teatr.

(Dok.)

Otóż żadna może inna dzielnica naszego kraju nie ma tyle danych, co Podhale i Zakopane, aby tworzyć oryginalne dzieła sztuki. Ciekawa historia tego zakątka Polski z ostro zarysowanymi, bardzo swoistymi postaciami (Janosik, Napierowski), bajecznie bogate tło folklorystyczne z swoistym stylem architektonicznym, malarskim i rzeźbiarskim, z oryginalnym, jak nigdzie indziej, strojem, z różnymi zwyczajami i obyczajami, też bardzo odrębnymi i swoistą muzyką, nieprzebrane skarby legend i podań, wreszcie swoista psychologia ludu góralskiego — toć to bogactwo nielada, toć to kopalnie djamentów, które aż się proszą, by je nanizac na ładną nić dramatyczną.

Bezsprzecznie, Podhale ma wszelkie dane, aby swemi utworami „cały świat zadziwić“. Wyzyskać te skarby, to nietylko obowiązek wobec literatury i sztuki ogólnopolskiej, lecz to

też dobry interes dla Zakopanego. Jeżeli umiejętnie i z zapalem weźmiemy się do pracy, jeżeli obok teatru stworzymy jeszcze i własną orkiestrę dla wyzyskania muzyki podhalańskiej — a w Bogu nadzieja, że i orkiestry się doczekamy, — wtedy stworzymy doprawdy coś wielkiego. Jak narciarze z całej Polski zjeżdżają na zakopiański śnieg, tak tłumy miłośników sztuki zjeżdżać będą na zakopiańskie widowiska. A jeśli nawet byłoby może bolesną iluzją ludzić się, że ktoś umyślnie przyjedzie do Zakopanego na to widowisko tak, jak jadą umyślnie tłumy swoich i obcych na widowiska pasyjne w Oberammergau, na widowiska Tellowskie w Luzernie — to jedna rzecz jest pewna: że chęć i nadzieja zobaczenia tego widowiska będzie jedną z tych wielu sił przyciągających, która zadecyduje o wyborze Zakopanego, o przedłużeniu pobytu.

I powtarzam jeszcze raz i powtarzać będę jeszcze często owe słowa Goethego z Fausta, słowa, które powinny stać się dewizą wszelkiej polityki gminnej i uzdrowskiej w Zakopanem:

„Wer Vieles bringt, — bringt jedem Etwas.“

Do pracy tej jednak musimy zabrać się z całą powagą, z całym zapalem apostolskim. Boć skończyć chcemy nie jakieś dzieło sezonowe, przemijające, ale dzieło wielkie i stałe.

Tu nie wystarczy byle jak zebrać owe skarby i byle jak je powiązać. Tak można skleić ładne nieraz nawet obrazki rodzajowe lub zabawki sceniczne pro domo sua, ale nigdy nie można w ten sposób stworzyć jakieś dzieła sztuki. Tu musi wdać się w sprawę poety z Bożej łaski i z Bożej łaski muzyk. Musimy pozyskać do współpracy najlepszych naszych twórców literackich i muzycznych.

I oto projektowałbym, jako pierwszy krok do realizacji tego planu, zebranie kilku tysięcy złotych na ogłoszenie konkursu dramatycznego, ewentualnie na nagrodę literacką Zakopanego na najlepszy utwór sceniczny podhalański. Ponadto powinniśmy obmyślić środki, aby umożliwić chętnym poetom dłuższy pobyt w Zakopanem, konieczny w tym wypadku, co łatwo się da skutecznie, zważywszy, że w martwych sezonach tyle jest wolnego miejsca w naszych pensjonatach. A że i Gmina i Klimatka, które znamy z jak najlepszej strony, jeśli idzie o zrozumienie spraw Zakopanego i jego rozwoju, pomocy nie odmówią, nie wątpię, że powodzenie ukoronuje nasze usiłowania. I wtedy znowu oczy całej Polski zwrócą się na Zakopane. — Nie jako na stolicę umysłową; to są śmieszne pretensje. Szaty królewskie zostawmy Krakowowi i Warszawie, dla nas wystarczy, jeśli skroimy sobie szatkę, ale własną, bajecznie kolorową, jeśli damy przykład, jako ludzie, którzy chcą i umieją spełnić to zadanie, jakie im przypadło w udziale.

## Wiersz wstępny do cyklu karykatur.

Zanim ukazuje me dzieła skromne  
Z galerji szkiców, wprzód wam przypomnę  
To, co nie było nigdy sekretem:  
Karykatura nie jest portretem,  
Ani odbiciem postaci żywym.  
To podobizna w zwierciadle krzywym  
O tafl! wkleślej, lub też wypuklej.  
Chudy, czy gruby, wszyscy, jak kukły!  
Stopy, jak sery, płaskie, rozlane;  
Łydki, co niby kiszki kaszane;  
Tułów, jak pestka, głowa, jak bania  
Na krótkiej szyi; a skroń zasłania  
Kość policzkowa, jak u murzyna...  
(Przecież w przesadzie śmiechu przyczyna!)  
Oczy, jak gały, wybałuszone,  
Nos, jak kartofel, czoło zniżone;  
Usta, jak para kiełbasek...

Starczy!...

Wasza wrażliwość zbyt się obarczy  
Tem porównaniem!

Więc gdyby który

Z was się obraził,... mówię raz wtóry:  
Nie znajdziesz siebie w szkicach poety.  
Karykatury, to nie portrety!

Zresztą ludzicie się tylko, mili,  
Jakobyście nam za wzór służyli.  
Nie chcecie wierzyć?... Więc wam coś zdradzę:  
Mózg literata... no, nie przesadzę...  
To jakby niecka! Sypiesz potrosze  
W nią maki, drożdży (nie śmiać się proszę!),  
Mieszając, wonnych wrzucasz specjałów,  
Wbijasz jaj dużo, dodasz migdałów,  
Potem to razem rozrabiasz, gneciesz,  
Odstawiasz... Ciasto ma rosnać przecież...  
Gdy go przybędzie wódjnasób, wtedy  
Z resztą roboty najwięcej biedy!  
Dzielisz i lulasz kukielki białe  
Przeróżnych kształtów; duże i małe,  
Długie, okragłe, z dziurką po środku,  
Albo też pełne, wkleśłe od spodu,  
Nie pomnąc o tem, że w piec włożone  
Jeszcze urosną. Jakże zmienione  
Wyjmujesz z pieca! Podziwiasz dzieło,  
Co z rąk twych wyszło... Skąd się to wzięło?...  
Pamiętasz makę? drożdże? migdały?  
Co masz z nich? Bulek koszycek cały!

Otóż tak samo w poety głowie  
Zbiera się z różnych spostrzeżeń mrowie,  
Jak te produkty w niecce do ciasta.  
Potem się wszystko w myśli rozrasta  
Razem zmieszane, dzieli nanowo  
Ostrzem fantazji i ... daję słowo!...  
W ogniu pomysłów tak się pozmienia,  
Że autor staje w ślup ze zdumienia!

Teraz spytacie: Na co ta praca?  
Mozół tworzenia czyż się oplaca?  
Zrażać przyjaciół? Składać w ofierze  
Czas? Czy to warto?

Odpowiem szczerze:

Ja was, najmiłsi, chcę rozweselić!  
Humorem moim z wami się dzielić!  
Ja, satyr, złości w sercu nie czuję.  
Choć z bliźnich zakpię, lecz ich miłuję!

Zakopane, marzec 1930.

JAROCY.

## Podróż Simplissimusa węgierskiego do Tatr w XVII wieku.

(Dalszy ciąg rozdz. XVII.)

Ale Janko, choć chłopiec małego wzrostu, lecz w bieganiu i wyskakiwaniu w górę nierówny w całej rzeszy (bo na wóz w największym pędzie się toczący, potrafił skoczyć na równe nogi) pomówiwszy coś z juhasem na stronie i wróciwszy do nich, gdy zobaczył, że mnie odprowadzają, przybiegł, wyrwał mnie z pomiędzy trzech, co mnie prowadzili w celu rozbicia mi nogi, i rzekł: „Mojemu krajanowi nie wolno żadnej krzywdy czynić. Służył nam dziś wiernie, musimy go też rzetelnie wynagrodzić: nechaj mu każdy da sztukę sukna na ubiór“ — i zapytał mnie, ile potrzebuję na dolman, płaszcz i spodnie, czyli nogawice. Odpowiedziałem: pięć łokci. Wtedy dał mi, mierzac od ramienia do ramienia pięć łokci szkarłatu. Zaś drudzy dwaj nie chcieli na to przystać i ciągle poprzysięgali mi śmierć, ale nakoniec musieli usłuchać braciszka swego, Janka i Hawran dał mi pięć łokci zielonego, a Beyhus pięć łokci niebieskiego, angielskiego sukna. Natomiast chcieli mi odebrać pieniądze, lecz Janko kazał mi je sobie zatrzymać. Wtedy oni zażądali od niego, aby on mi też dał sześć talarów, jak to oni uczynili. On odpowiedział, że za to da mi funt szafranu, i rzeczywiście dał mi go zaraz. Ale im tego było jeszcze za mało. „Albo

braciszku — tak mówili — musisz mu dać też sześć talarów, bo on twoim krajanem, albo każemy mu nogę przelamać, albo jeszcze lepiej, każemy go zastrzelić. Co nam zależy na waszym trębaczku, który już raz przeciw nam występował!“ Janko dał mi nakoniec owe sześć talarów i rzekł: „Wy braciszkuwie musicie teraz dać mu także korzeni“. Wtedy każdy z nich rzucił mi dość tęgą porcję tychże na głowę tak, że się po ziemi rozsypały i pozbierać ich nie mogłem.

Ale był już dla nich najwyższy czas w drogę wyruszyć i po bezpiecznych miejscach się poukrywać. Ponieważ jednak owym dwom ciągle po głowie się kłębiło, że ja ich zdradzę, a nawet i Janko zaczął mi niedowierzać, chociaż po tysiąc razy im przysięgałem (prośb i płaczu zabronili mi pod zagrożeniem śmierci) — to może sobie każda chrześcijańska dusza wyobrazić, co się ze mną działo. Wprawdzie wyraziłem się raz, że dziś jeszcze pójdę z nimi i zwrócę im wszystko, co mi podarowali; wtem wypalił jeden z rusznicy i mało brakowało, a byłoby już po mnie. Drugi zaś odezwał się: „Milcz, bo oni już dobrze rozważyli, co mają z tobą zrobić, ty tu nic nie masz do gadania.“ Raz znow przysięgał święcie, że mnie nie wypuszcza. Popadłem w bojażń i trwogę; wtem niektórzy podnieśli ciupagi w górę i rzucali mi je pod nogi, ale zawsze szczęśliwie odskoczyłem w bok. Wkońcu rozżłościł się Janko i rzekł: „Ten hultaj jest tak pijany, jak i my, i pewnie dalej dzisiaj nie zajdzie jak my. Do wsi także

dzisiaj dostać się nie może. Wiadomo przecież, że w Purcelgrund dużo niebezpieczeństw, t. j. duchów i błędnych światełek. Djabeł nie wypuści go w nocy z Purcelgrundu, jeżeli mu tam karku nie skręci. Żeby zaś nikomy krzywdy nie było i wy byli zadowoleni, to niech tu przyjdzie zaraz czterech, niechaj prędko wykopią dół i niech on wlezie do niego. Potem weźmiemy beczkę z wina, wybijemy z niej dno i przykryjemy go tą beczką, a potem umocujemy ją naokoło palikami. Do środka damy mu jednak ciupagę, aby się jutro mógł wydobyć. Będzie miał jutro dość roboty, nim się na świat Boży wydobydzie.“

Ta propozycja bardzo im się podobała, to też śmiali się do rozpuku i wnet dół był gotów, bo sam nawet musiałem pomagać, aby sobie zgotować to łożysko. Gdy im się zdawało, że dosyć już jest głębokie, musiałem im jeszcze raz przysięgnąć, że tej nocy z pod beczki nie wyjdę i do trzech dni ich nie zdradzę. Przysięgę tę złożyłem. Oni powbijali paliki naokoło beczki, włożyli do niej rzeczy, które mi darowali, potem się oddalili. Ale dali jeszcze kilka strzałów do beczki. W jakim celu strzelali, nie wiem. Albo chcieli zbadać, czy beczka dostatecznie umocowana, albo też mieli zamiar zabić mnie z obawy, abym się nie wydobył i ich nie zdradził, co dla mnie było niepodobieństwem. Zresztą kto wie, co oni sobie tam myśleli!

Siedziałem tedy w beczce, modliłem się i dziękowałem Bogu, że w łasce swojej mi do-

# DZIAŁ TATRZAŃSKI

## Świat roślinny Tatr.

W dalszym ciągu obrad Konferencji Tatrzańskich, po omówieniu spraw dotyczących głównie ukształtowania Tatr i materiału, z jakiego one są zbudowane, przystąpiono do omówienia spraw więcej może laików, od spraw geologicznych, obchodzących, do warunków życia organicznego — do świata nam mniej obcego — do życia roślinnego i zwierzęcego. Obrady na ten temat rozpoczęły referatem o badaniach botanicznych w Tatrach p. B. Pawłowski, który mówiąc o programie badań na najbliższe lata, stwierdził, że planowane jest w pierwszym rzędzie wykonanie kartograficznego zdjęcia zespołów roślinnych polskich Tatr, nad którym prowadzone są prace od roku 1922. Do opracowania pozostaje jeszcze teren Hali Gąsienicowej oraz doliny: Pięciu Stawów z Rostoką, Waksmundzka i Pańszczyca. Badania te wymagać będą jeszcze 2—3 lat (nie licząc roku bieżącego).

Po ukończeniu badań na poszczególnych odcinkach dążyć się będzie do syntetycznego opracowania całokształtu tatrzańskich zespołów roślinnych. Jest to zadanie prawdopodobnie na kilka lat, wymagać będzie bowiem z jednej strony uzupełnienia i skorygowania wielu dawniej zebranych danych, z drugiej nagromadzenia nowych materiałów, szczegółowego zbadania zespołów lub grup zespołów, pominiętych dotąd lub słabo poznanych i t. p.

Badania florystyczne prowadzone są naogół w ścisłym związku z badaniem zespołów, dzięki czemu poznanie flory poszczególnych odcinków terenu zyskuje bardzo na dokładności. Doprowadziło to już w ciągu kilku lat ostatnich do szeregu cennych odkryć florystycznych. Poza tem jednak projektowane jest specjalne zbadanie pewnych partii, interesujących pod względem florystycznym, a dotąd nie dość dokładnie przeszukanych, przyczem chodzić będzie również o uzupełnienie i zaokrąglenie naszych wiadomości o pionowym rozsiadleniu roślin w Tatrach. I te będą prowadzone również z myślą o końcowym, systematycznym ujęciu.

Co do roślin niższych, to zamierzenia zależą oczywiście od poszczególnych badaczy-specjalistów. Systematyczne badania na większą skalę zamierzone są, o ile wiadomo, tylko w zakresie porostów (dr. J. Motyka). Zresztą można jedynie zaznaczyć, że znajomość tatrzańskich roślin niższych — z wyjątkiem bodaj mchów — jest bez żadnego porównania słabsza, niż roślin naczyniowych. Pole do pracy jest tu zatem bardzo rozległe.

W ścisłym związku z badaniami botanicznymi pozostają badania nad glebami tatrzańskich zespołów roślinnych (prof. dr. J. Włodek i jego współpracownicy). Objęły one dotąd odcinki, zbadane już poprzednio pod względem fytosocjologicznym (doliny: Chochołowska i Kościeliska, Czerwone Wierchy, dolina Morskiego Oka). Spodziewać się wolno, że prace te będą w najbliższych latach dalej rozszerzane i pogłębiane.

S. Sokołowski w uzupełnieniu poprzedniego referatu podał postulaty dotyczące badań nad lasem, oraz badań gleboznawczych specjalnie w ob-

szarze leśnym, — następnie badań runa leśnego, wreszcie zmian czynników klimatycznych na terenie leśnym i bezleśnym.

Co do flory leśnej, chodzi przede wszystkim o zbadanie gatunków drzew tworzących las tatrzański. Np. świerk tworzy tu rasę klimatyczną różną od świerka niżowego, głównie pod względem biologicznym. Trzeba śledzić zmiany, jakim objawy życiowe drzew podlegają w miarę wznoszenia się. Należy tu również zbadanie sukcesji zespołów leśnych. Wreszcie leśna fauna: łowna, ptaki, owady. Syntezą byłoby poznanie całej biocenozy: zależność wzajemna wszystkich organizmów współżyjących w lesie. Zakłady Kórnickie podejmują badania w tym kierunku — mowca posiada materiały, będą poddane opracowaniu.

W. Szafer: Tatry są dla całej Polski — chodzi nie tylko o opracowanie ich, lecz i popularyzowanie wyników badań. Winno to być jednym ze zadań Kiak. Oddz. P. T. G. Chodzi tu o odrębną florę Tatr i wiedzę o niej. Nie tylko dla botaników, ale i dla geografów nasuwa się tu postulat t. zw. „ogrodów alpejskich“. Czesi założyli także alpinarium w Łomnicy Tatrzańskiej. Trzeba zakładać ogrody alpejskie w Tatrach i u ich podnóża — nie tylko dla celów pokazowych, ale i doświadczalnych. Należy w Tatrach ułatwić badania biologiczne dla całej Polski — również dla uniwersytetów niżowych, dla których istnieje tu trudności z racji oddalenia, braku środków i odpowiedniego punktu oparcia. Stąd potrzeba założenia górskiej stacji badawczej, obejmującej muzeum, alpinarium, zwierzyńiec, pracownię. Chodzi o zapewnienie trwałości pracy. Może wystarczyłoby do tego celu rozbudowa istniejącego Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Na zakończenie przypomina mowca sprawę ochrony Tatr i wnosi rezolucję o rychłe zrealizowanie Parku Narodowego w Tatrach.

J. Smoleński konstatuje korzystny stan badań botanicznych w Tatrach, dzięki ich planowości i zespołowej metodzie pracy. Pod tym względem stanowią one mogą wzór — podobnie jak geologiczne.

J. Nowak nawiązując do wzmianki prof. Sokołowskiego o badaniach gleboznawczych podniósł konieczność ich związku z geologią.

W. Goetel podkreśla ważność pracy zespołowej. Co się tyczy terenu badań polskich w zakresie botaniki uważa, że w pewnych określonych celach badawczych można posyłać pracowników na stronę czeskosłowacką. Omawia cele przyszłego Parku Narodowego w Tatrach. Sądzi, że zakładanie proponowanych stacji badawczych będzie możliwe na terenach zakupionych przez rząd.

S. Kreutz zapytuje, czy botanicy nie mogliby na wykonywanych mapach fytosocjologicznych dawać również pokładu, zaznaczać czem jest podłoże.

J. Smoleński nawiązuje do apelu prof. Szafera w sprawie ochrony Tatr, poddając pod głosowanie rezolucję o utworzeniu Parku Narodowego w Tatrach. Rezolucja ta została jednogłośnie przyjęta. Następnie w związku z poruszoną postulatami górskich stacji badawczych sądzi, że rolę takiej stacji najlepiej spełniać mogłoby Muzeum Tatrzańskie im. Chałubińskiego w Zakopanem, którego pełną rozbudowę w tym kierunku hamuje jedynie brak środków. Mowca podniósł dotychczasowe zasługi Muzeum Tatr. dla akcji badawczej w Tatrach, jego obecne znaczenie oraz trudności, z jakimi Zarząd walczyć musi, pragnąc spełniać szersze zadania. Mowca zakończył rezolucją, wzywającą społeczeństwo i rząd do skutecznego poparcia Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, jako ważnej placówki naukowej. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

## Sport w Zakopanem.

III. Konkurs Strzelecki w Zakopanem. W środę 19 b. m. ku uczczeniu Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się na strzelnicy K. I. S. zorganizowany przez tut. samodzielny oddz. Strzelca konkurs strzelecki, do którego stanęły zespoły i poszczególni strzelcy miejscowych i powiatów. Organizacji sportowych. Mimo lokalnego charakteru tego konkursu wzięło w nim udział ponad 30-tu strzelców, co świadczy dostatecznie o zainteresowaniu, jakie ten sport, tak ważny ze względów obrony Państwa, budzi wśród miejscowego społeczeństwa. Konkurs odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, a silny wiatr halny odbił się fatalnie na wynikach, które i tak nie przedstawiają się znów zbyt niekorzystnie. Do konkurencji zespołowej stanęło pięć zespołów po trzech zawodników. Każdy zespół oddawał po 60 strzałów w pozycjach: stojąc, leżąc i kłęcząc. Na maksymalne 600 punktów, uzyskały zespoły następujące wyniki: 1) Zespół Strzelca Zakopane w składzie: Buczyński, Wawro i Bąbała punktów 376; 2) „Sokół“ Zakopane w składzie: Kołakowski, Wanatowicz i Kwapien punktów 372; 3) Zw. Młodz. Polsk. Poronin w składzie: Mardula, Galić, Kłis punktów 245; 4) Zw. Górali Zakopane w skł.: Gąsienica Eug., Bachleda Józef i Krzep-

towski Stanisław punktów 197; 5) Zw. Strzelecki Poronin punktów 180. W strzelaniu indywidualnym pań na dystansie 25 metrów do tarczy o śred. 20 cm 1) Kołowska Antonina, Sokół Zakopane, punktów 71 na 100 możliwych; 2) Wawrowa, Strzelec Zakopane, punktów 66; 3) Czyżewska, Strzelec Zakopane punktów 53; 4) Kordasiewiczówna, Strzelec Zakopane, punkt. 52; 5) Schindlerówna, Strzelec Zakopane punkt. 49. W strzelaniu indywid. panów na 37-miu strzelających, uzyskano następujące rezultaty: 1) Buczyński, Strzelec Zakopane 140 punkt. na 200 możliwych, przy dystansie 50 metrów i tarczy o średn. 30 cm; 2) Kołakowski, Sokół Zakopane punkt. 132; — 3) Wawro, Strzelec Zakopane punkt. 130; 4) Kwapien, Sokół Zakopane punkt. 127; 5) Roś, Związek Górali Zakopane punkt. 114; 6) Bąbała, Strzelec Zakopane punkt. 106; 7) Mardula, Zw. Młodzieży Polsk. Poronin punkt. 104; 8) Wanatowicz, Sokół Zakopane punkt. 103; 9) Gąsienica Wł., Zw. Gór. Zakopane punkt. 102.

Maksymilian Skibiński.

GORE!...

Wołają: „Gore!“... Gdzie?... Patrę wokoło  
Lecz wszędzie mroki i nie widać luny  
I cicho wszędzie: nie biją pioruny;  
W śnie pogrążone moje leży sioło.  
Więc się i dziwię i pytam wesoło,  
Czyjego głosu wołają tak struny,  
Kto chce mi trowię wbić w serce harpuni?  
Ha! wszakże jeszcze przytomne mam czoło!  
Lecz tłum już rośnie i patrzy się we mnie.  
Wołają: „Patrzej, jak twe serce płonie!  
Ratuj je, ratuj, bo giniesz daremnie!...  
O, drodzy bracia! to bucha mi w łonie  
Płomień tęsknoty i duszy mej ciemnie  
Rozjaśnia blaskiem promiennych snów... o Niej.

Z a k o p a n e, 1916.

## Z Gremjum Pensjonatów.

Posiedzenia Wydziałów. We czwartek, 20 b. m. odbyły się w pensjonacie „Bór“ pod przewodnictwem prezesa p. dyr. Marijana Jamontta posiedzenia wydziałów Składnicy Towarowej Gremjum Pensjonatów, oraz wydziału Gremjum Pensjonatów. Sprawozdanie szczegółowe z obu posiedzeń podamy w następnym numerze.

## Kronika.

Manifestacja Zakopanego przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji Sowieckiej. Do protestu całej diecezji krakowskiej przeciw barbarzyństwu Sowietów, przyłączyło się w sposób silny i stanowczy Zakopane. Staraniem miejscowej Ligi Katolickiej odbyło się uroczyste nabożeństwo prześladowane w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10 i pół, celebrowane przez prof. Ks. Kan. Pietrzaka, na którym wygłosił kazanie Ks. Dziekan Tobolak, przedstawiając w barwnych i grozą przejmujących słowach obecny ucisk wyznań religijnych w Rosji sowieckiej, wzywając wiernych do gorących modłów w myśl intencji Ojca Św. Liczny udział wiernych, przepelniających Świątynię oraz obecność na nabożeństwie wszystkich miejscowych organizacji i korporacji ze sztafardami, były wymownym dowodem groźnego echa, jakie odbiło się o Skalne Podhale i letnią stolicę Polski. Po nabożeństwie odbył się o godz. 4 po południu w sali „Sokoła“ wiec protestacyjny, gdzie w sposób uroczysty tłumnie zebrana ludność Zakopanego wszystkich warstw, dała wyraz swemu oburzeniu i uchwaliła rezolucję. Na zebraniu tem, zagajomem przez prezesa miejscowej Ligi Katolickiej p. Fr. Kosińskiego przemawiali pp. Józef Pawlica i dr. Ludwik Fischer, na wniosek którego zebrani wystali następującą rezolucję:

„Zakopane, w dniu prześladowania i modlitw za bluźnierstwa i zniewagi przeciw Bogu i religii ze strony Rosji sowieckiej, przyłącza się do protestu Ojca Św. Papieża Piusa XI, całej kulturalnej ludzkości i Polski Katolickiej, domagając się zaprzestania bezprawnego i krwawego bezprawia, jakie objawia się w prześladowaniu wszelkiego wyznania, a szczególnie katolickiego.

Wyraża cześć i hołd Męczennikom i wszystkim prześladowanym za Wiarę św. na terenie Rosji sowieckiej, protestując przeciw uciskom i mordom Biskupów, kapłanów i wiernych.

Domaga się od Wysokiego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, by wpłynął na sfery rządzące w Rosji, celem zaprzestania deptania praw Boskich i ludzkich przez koła bezbożników w Rosji.“

Rezolucję powyższą podpisały wszystkie urzędy i organizacje oraz ludność miejscowa.

Nowy Wydział T. S. L. W niedzielę, 16 b. m. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Szkoły Ludowej, na którym po sprawozdaniu ustępującego Zarządu wybrano nowy w następującym składzie: pp. prezes Inż. M. A. Liberak, zastępca prezesa prof. Szkodziński, sekretarz prof. Dyrka, zast. sekr. Polek, skarbnik Śliż, zastępca skarbnika pani Sucharowska, członkowie zarządu pp. nacelnik stacji Kmiotek, kpt. rez. Lauer, dyr.

pomógł i prosiłem, aby mnie dalej miał w swej opiece. Potem całkiem znudzony, nawpół umierający, osłabiony z przepicia i trąbienia, odurzony zresztą wyziewami beczki z wina, zostałem tak w pozycji siedzącej przez 36 godzin i z wielką biedą wylazłem z pod beczki, zabrałem moje podarunki i wśród modłów, z bojaźnią i trwogą powróciłem do Purcelgrund.

W najbliższej wsi wstąpiłem do nauczyciela i opowiedziałem mu całą przygodę. Ten opowiedział mi, że wczorajszego dnia dwa razy, a przed dwoma godzinami znów jeden na zbójnika wyglądający hultaj wypytywał się o trębaczę, który miał iść do Sobynowa. Radził mi tedy nie puszczać się tamże, lecz do Szarysza i Preszowa. Chciałem mu jednak moje rzeczy, które od zbójników dostałem, pozostawić za rewersem, lecz on nie chciał ich przyjąć i sprzedał mi stary wór, do którego zapakowałem moje sukna. Ale nawet za pieniądze nie mogłem nikogo dostać, by mi niósł rzeczy i drogę wskazywał, bo ludzie tak samo jak ja obawiali się narażać życie. Wprawdzie wskazano mi prawdziwą drogę do Szarysza i Preszowa we wsi, ale radzono mi zatrzymać się dłużej, bo zbójnicy grasują po okolicznych wioskach, a czasem podpalają domy chłopów.

Ja Simplicissimus, podówczas wprawdzie bogaty, lecz równocześnie biedny, byłem w większym jak zwykłe strachu, lecz zabrałem swój tobolek, puściłem się w drogę i przy pomocy Bożej szczęśliwie się do Szarysza, do ludzi księcia Rakoczego dostałem. (C. d. n.)

Łukasiewicz, Ks. Mól, Paudler, Rykała, prof. Sędzimir i dyr. Stanowska. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Czubernat, Humer, Schabenbeck i Wojnar. W następnym numerze tygodnika damy szczegółowe sprawozdanie tak z walnego zebrania, jak i działalności T. S. L. za rok ubiegły. Nowemu zarządowi życzyć należy jak najwocześniejszej pracy i dalszego rozwoju tej tak pożytecznej placówki kulturalnej.

„O Mazurach Pruskich“ niezwykle ciekawy, ilustrowany licznymi przeżroczami odczyt, wygłosił w ub. poniedziałek wobec licznego audytorjum w małej sali „Sokoła“ p. dr. Franciszek Kowalski. Temat ciekawy dotyczący naszych, jeszcze pod jarzmem pruskim żyjących rodaków, zapoznał nas z mało nam znanymi stosunkami, a wygłoszony odczyt ze swadą i dużą znajomością przedmiotu wywołał na słuchaczach duże wrażenie.

**Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego**, obchodzony był przez Zakopane niezwykle uroczysto. Miasto, a przedewszystkiem śródmieście było udekorowane flagami i nalepkami z wizerunkiem solenizanta. Sklepy do godziny 10 zamknięte, nieczynne były również urzędy gminny i uzdrowski. O godzinie 9 odbyło się w kościele parafjalnym przy licznym udziale publiczności nabożeństwo na intencję Solenizanta. Po południu staraniem tutejszego samoistnego oddz. „Strzelca“ członkowie miejscowych i powiatowych związków sportowych i przysp. wojsk. rozegrali na strzelnicy K. I. S. konkurs strzelecki, z którego sprawozdanie zdajemy osobno w naszym dziale sportowym. Wieczorem w sali teatralnej „Morskiego Oka“ uroczysta Akademia zakończyła manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego. Akademję rozpoczął chór „Echa Tatrzńskiego“ pod batutą prof. Mistrzyka odśpiewaniem Hymnu Nowowiejskiego i Poloneza Żukowskiego, poczem p. dyr. mjr. Dobrodzicki rzucił przed zebranych, w pięknem i z dużą swadą wygłoszonym przemówieniu, sylwetkę Komendanta. Pozatem w programie były deklamacje, które wygłosiły młodzieńskie Gąsienicówna-Makowska i Jagusia Czarnkówna („Dzieci do Komendanta“) oraz p. kpt. Zabłocki („Belweder“ Or-Ota). Duże wrażenie sprawiła szczególnie bardzo dobra deklamacja p. kpt. Zabłockiego. Program dopełniały znakomita gra na fortepianie p. prof. Swederusa („Legenda“ Paderewskiego, „Ballada“ i „Polonez“ Chopina), oraz śpiew p. Michalskiego. Na zakończenie „Echo Tatrzńskie“ odśpiewało kilka piosenek żołnierskich, kończąc cały program Hymnem Narodowym.

**Herbatka w Klubie Francuskim.** W niedzielę, 16 b. m. odbyła się w lokalu Klubu Francuskiego tradycyjna herbatka, którą raczył zaszczyścić swą obecnością konsul francuski z Poznania pan Vandal. Osób było ponad 30-ci. Czas spędzono na miłej pogadance, w której żywy udział brał p. konsul, na którym Zakopane i Tatry wywarły duże wrażenie, a czemu dał wyraz w swem na zakończenie zebrania wygłoszonym przemówieniu. Pan Konsul wyraził pozatem zadowolenie z pracy Klubu i życzył mu dalszego w jego pracy nad kulturowaniem na gruncie naszym kultury francuskiej powodzenia.

**Budżet Zarządu Uzdrowiska.** Komisja uzdrowska ukończyła już prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1930-31. Preliminarz ów przewiduje dochody w sumie 689.000 zł, na co składają się następujące pozycje: Wpływy z taksy klimatycznej — 417.400 zł, wpływy na Fundusz Regulacyjny — 75.000 zł, na Fundusz Przeciwgruźliczy — 20.300 zł, na Fundusz Lotniczy (budowa lotniska) 20.600 zł; opłaty od właśc. pensjonatów i od przemysłowców mają dać — 95.000 zł, wpływy za odkazanie — 22.000 zł, wpływy różne — 12.113,78 zł, wpływy z blankietów na zaświadczenia kolejowe — 24.000 zł, pozostałość z ekspozytury w Jaszczurówce — 2.586,22 zł. W preliminarzu tym przewidziane są również wpływy z ekspozytury w Jaszczurówce, które w sumie dają około 10.000 zł.

**Zakopane w karykaturze.** W dzisiejszym numerze drukujemy wiersz Jarocego, jako wstęp do serji feljetonowego Cyklu Karykatur, który rozpoczniemy drukować w naszym odcinku po skończeniu „Podróży Simplicissimusa“, kończących się w następnym numerze. „Cykl Karykatur“ przyjmą nasi czytelnicy zapewne z niemalą radością, gdyż da im on sposobność do oglądania bliźnich w „krzywym zwierciadle“ satyry i ironji.

**Reduta w Zakopanem.** W czwartek 13 b. m. zespół popularnej „Reduty“ wystąpił dwukrotnie w tragedji Słowackiego „Marja Stuart“ — po południu przy przepelnionej sali młodzieżą szkół średnich, wieczorem, niestety, przy bardzo skąpo uzupełnionej widowni, przed dorosłymi. Mimo bardzo starannej wystawy, bogatych kostiumów i znakomitego opracowania sztuki, wypadła ona niestety słabo. Role były nieszczerze obsadzone i w wielu wypadkach nie leżały w zakresie charakterów danych wykonawców. Szczególnie słabo wypadła rola samej Marji Stuart, której wykonawczyni nie posiada w zupełności warunków na tragiczkę. Najlepiej z całego zespołu wywiązali się wykonawcy ról króla Henryka p. Knobelndorf i Nicka, którzy po tragicznej scenie w chatce, zebraли gromkie oklaski widowni. Mimo tych braków, do wysiłków „Reduty“, zmierzających w kierunku propagandy dzieł naszej wielkiej poezji na terenie całej Polski, a szczególnie na jej kresach odnieść się należy z całym szacunkiem i uznaniem.

**Komitet Daru Narodowego** dla Marji Skłodowskiej-Curie wyraża na tem miejscu gorące podziękowanie Pani Dyr. Helenie Stanowskiej za laskawe zajęcie się i dostarczenie Komitetowi na Akademię urządzoną w dniu 23 lutego artystycz-

nie przez uczennice żeńskiej Szkoły Powszechnej wykonanych programów.

**Koło Polskiego Białego Krzyża w Zakopanem.** Dnia 14 b. m. odbyło się w sali zarządu miasta posiedzenie organizacyjne, zwołane przez Komitet organizacyjny w osobach pp. pułkownikowej drowej Janiny Czarnkowej, gen. M. Lindy i burmistrza Leopolda Winnickiego — założyć się mającego w Zakopanem Koła Polsk. Białego Krzyża. Zadania P. B. K. streszczają się w opiece nad żołnierzem w czasie pokoju, w krzewieniu wśród szeregów żołnierzy oświaty, miłości Ojczyzny itd. Przypuszczać należy, że akcja zmierzająca do zszeregowania w P. B. K. społeczeństwa zakopiańskiego wyda jak najpomyślniejsze owoce, gromadząc w Kole całą naszą inteligencję i wogóle wszystkich, którym przyszłość i dobro Ojczyzny na sercu leży.

**Praktyczny wynalazek.** Kierownik naszego urzędu telefonicznego p. Bronisław Skarda zdemonstrował nam przed kilkoma dniami swój ciekawy wynalazek, który na terenie, nie tylko Zakopanego, o ile chodzi o telefony automatyczne naszego systemu, mógłby oddać niemałe usługi. Wynalazek p. Skardy polega na automatycznym uruchomieniu automatycznego aparatu telefonicznego po wrzuceniu 15 groszy. Nowy aparat pana Skardy jest to skrzynka, która w górze ma otwór do wrzucania pieniędzy, poniżej tarczę z cyframi od 1—0, a poniżej miseczkę, do której, w razie niekorzystania z rozmowy, aparat wyrzuca wpłacone 15 gr. Aparat zwraca również pieniądze, jeżeli rozmawiający załączył aparat dla rozmowy urzędowej z centralą (kontrola itp.). Wynalazek pana Skardy w wykonaniu p. Józefa Obrzydowskiego, mechanika tut. urzędu, może mieć duże zastosowanie w różnych publicznych miejscach, gdzie za rozmowy pobiera się opłaty, a także w centralnej mownicy urzędu telefonicznego, odciążając siły urzędnicze.

**Zmiana orkiestry w „Morskim Oku“.** W sobotę, dnia 15 b. m. odbył się w popularnej restauracji-dancingu „Morskie Oko“ pożegnalny wieczór orkiestry Ilma, który pracował w niej kilka miesięcy. Zegnani serdecznie przez swoich licznych sympatyków Wielkopolanie odjechali do Poznania. Na ich miejsce zaangażowała dyrekcja „Morskiego Oka“ również dobrze na gruncie zakopiańskim znany i znakomity zespół jazzowy Front-Heymann, który w sezonie zimowym grywał w „Bristolu“.

**Z Rady gminnej.** W piątek odbędzie się posiedzenie Rady gminnej. Na porządku dziennym znajduje się preliminarz budżetowy zarządu gminy na rok 1930-31. Przypuszczać należy, że obrady Rady i uchwała zatwierdzająca budżet nie zakończą się na tem jednym posiedzeniu i tem samym posiedzenie będzie musiało odbyć się także w sobotę, 23 marca.

**Sprawozdanie kasowe z przedstawienia „Wywczasy Don Juana“** Kazim. Wroczyńskiego. 1) W Zakopanem dnia 27 lutego b. r.: a) wydatki, jak wynajęcie sali w hotelu „Morskie Oko“, prawo autorskie, egzemplarz sztuki, dekoracje, przepisanie ról, ogłoszenia, maszyniści itp. — razem 607 zł 40 gr; b) Dochody ze sprzedaży biletów i programów — razem 501 zł 80 gr, — niedobór zatem z przedstawienia w Zakopanem wyniósł 105 zł 60 gr. — 2) W Nowym Targu w dniu 3 marca b. r.: a) wydatki, jak wynajem sali w „Sokole“, ogłoszenia, autobus do Now. Targu, wypożyczenie mebli na scenę, maszynista itp. wynoszą ogółem 186 zł 97 gr; — b) Dochód ze sprzedaży biletów — 162 zł — niedobór zatem z przedstawienia w N. Targu wyniósł 24 zł 97 gr. Razem niedobór z obu przedstawień wynosi 130 zł 57 gr. Szczegółowe rachunki wraz z pokwitowaniami wręczył Panu Profesorowi Seelibowi w dniu 14 b. m. za odpowiednim piśmem poświadczeniem odbioru. W sprawozdaniu tem czuję się razem w miłym obowiązku wyrazić uznanie dla Pana Burmistrza Winnickiego za zupełne skreślenie opłaty gminnej za przedstawienie, oraz kosztu oświetlenia elektr., a nadto za bezpłatne udzielenie specjalnie opalanej i oświetlanej sali w lokalu gminnym na wszystkie próby dotyczące przedstawienia. Należy się również uznanie Panu Komisarzowi Piątkiewiczowi i Panu Burmistrzowi Rajskiemu za zupełne skreślenie opłat gminnych, a zarazem Panu Profesorowi Dankowi za zupełnie bezinteresowną z Jego strony sprzedaż biletów w „Sklepie Tatrzńskim“. Wszystkim tym Panom składam na tem miejscu za Ich powyższe świadczenia i przychylną dla teatru serdeczną podziękowanie. E. Wesołowski.

Zakopane, 17 marca 1930.

**Propaganda terenów narciarskich.** Dla propagandy terenów narciarskich w Polsce wydało ministerjum robót publicznych z początkiem b. sezonu zimowego broszurę pióra dr. Klemensiewicza ze Lwowa, poświęconą terenom narciarskim w Polsce. Broszura wyszła w nakładzie 6000 egzemplarzy w języku niemieckim „Das Skigelande in Polen“, oraz w 3000 egz. „Les Terrains de ski en Pologne“. Cały nakład broszury został już rozslany do poselstw i konsulatów polskich zagranicą, oraz do biur podróży, towarzystw turystycznych, narciarskich i klubów alpejskich w krajach środkowej i północnej Europy, których narciarze interesować się mogą naszymi terenami. Broszura zrobiła bardzo dobre wrażenie, a niektóre konsultaty polskie, jak np. w Lipsku, w Essen, w Królewcu, w Hamburgu itp., domagają się nadesłania jeszcze kilkuset egzemplarzy. W jesieni pojawi się drugie wydanie broszury.

**Broszura propagandowa Tatr i Zakopanego.** Ministerjum robót publicznych udzieliło subwencji w kwocie 5000 zł polskiemu Towarz. tatrzańskiemu na wydanie broszury propagandowej

Tatr, Pienin i Zakopanego w językach angielskim i niemieckim, w których istnieje największe zapotrzebowanie polskiej literatury propagandowej. W języku francuskim wyjdzie ta broszura nakładem czynników miejscowych. Ministerjum postawiło za warunek subwencji opracowanie tekstu broszury do końca marca, a wydanie jej drukiem do końca kwietnia, tak, aby w maju mogła ona już być rozslana do konsulatów polskich i zagranicznych biur podróży. Broszura ma być bogato i artystycznie ilustrowana.

## Z listów do Redakcji.

### Zjednoczmy siły.

Żyjemy w wieku trustów, karteli, Lig Narodów, Stanów Zjednoczonych. Świat szuka punktów styecznych i dąży do łagodzenia tarć, zmniejszania różnic.

Zakopane, jako wielkie uzdrowisko i kąpielisko przyszłości, musi podążać tą wszechświatową drogą jednoczenia tem bardziej, że w swoim rozwoju należytem zostało trudnościami finansowymi zahamowane i opóźnione.

Zadań, myśli, projektów jest moc nahlalna, realizacja ich natrafia na brak środków finansowych, któremi dziś jednostki nie dysponują, chociaż stan majątkowy i wartość realna Zakopanego wzrasta z godziny na godzinę.

Przyczyny tego stanu szukać należy w rozproszkowsywaniu i tak szczupłych zasobów w stowarzyszeniach, związkach, zwiączkach zawodowych, stanowych, politycznych, ideowych, męskich, kobiecych, ba nawet osobowych.

Usunąć różnice zdań i myśli, animozje osobiste, uznajmy dobre chęci każdego, wspierajmy się wzajemnie i połączmy wysiłki jednostek w imię rozwoju Zakopanego.

Zjednoczenie Zakopanego winno nastąpić nie tyle w kierunku myśli, ile w kierunku środków realizacji tych pomysłów. Myśl nie ginie, a fale i rośnie na sile, środki natomiast rozpraszają się i marnieją w bezsile. Te dwa kierunki muszą, chociaż odrębnie, jednak równomiernie postępować.

Dla zogniskowania i pielęgnowania myśli, inicjatywy, niechaj pozostanie Związek Przyjaciół Zakopanego pod tą, czy inną nazwą ożywiony. Dla ześrodkowania, zmobilizowania kapitałów musi powstać wielka spółka udziałowa, czy akcyjna, która zapewni rentowność lokat. Jest to prawo systemu kapitalistycznego, który w braku nowych, realnych, musi być, jeżeli nie uznany, to do czasu cierpiący.

Zakopane o wysokiej wartości realnej nie ma najmniejszych trudności w zmobilizowaniu udziałów. Każdy właściciel nieruchomości jest w stanie obciążyć ją jeszcze drobną kwotą 100—500 zł w drodze kredytu, a wpłacając udział, czy kupując akcję spółki, realizującej przedsięwzięcia natury ogólnej, pomnaża pośrednio własny majątek, podnosząc jego wartość.

Przy planowej, jednolitej akcji całego Zakopanego, przy udowodnionym wysiłku, każdy bank chętnie zawierzy te drobne kwoty, zabezpieczone na poszczególnych obiektach i nowych źródłach pewnych dochodów.

Powracając raz jeszcze do sprawy pływalni i plaży, należy zauważyć, że w dniach ostatnich otwarto w Warszawie trzecią dopiero w Polsce krytą pływalię. Po stolicy kolej na Zakopane, które w braku wód mineralnych (na razie), w braku naturalnego kąpieliska, winno stworzyć 4-tą w państwie sztuczną pływalię.

Jest to wysiłek nie nadmierny. Pływalią warszawska liczy 14 m długości, 10 m szerokości, tj. 140 m<sup>2</sup>, cca 250 mm<sup>3</sup>.

Wprawdzie Redakcja „Zakopanego“ raczyła zauważyć w nrze 10-tym z 8-go marca b. r., że myśl to nie nowa, że zrodziła się w łonie Z. P. Z.! Ależ zgoda! Zadowolilibym się rolą ginekologa i cieszyłbym się niezmiernie, gdyby mi się powiodło embrjon pływalni i plaży, chociażby cesarskim cięciem, wydstać na światło dzienne przed sezonem letnim. Obojętnie gdzie, kto; byle powstała w granicach właściwego Zakopanego.

Naprowadzę jeszcze okoliczności, przemawiające za pływalią i plażą w ogrodzie miejskim.

Jest to centrum uzdrowiska, silnie osłoneczone, równe. W przyszłości, po zrealizowaniu deptaku, domu zdrojowego i parku sportowego, zacisze obecnego ogrodu miejskiego może być przeznaczone na zakłady hydrotatyczne, zasi-



Springer Edmund, Poznań, Kresy.  
Świgniońska Zofja, Poznań, Kubinówka.  
Simon Ewa, Berlin, Bristol.  
Siciński Józef, Lwów, Lwowianka.  
Świetlik Zbigniew, Poznań, Grunwald.  
Skoczkońska Marja, Kraków, Arwa.  
Sokołowska Alicja, Warszawa, Płomień.  
Sowińska Sabina, Płock, Sanat. Naucz.  
Smoliczowa Delfina, Grodno, Sanat. Naucz.  
Stomnicka Chaja, Warszawa, Świt.  
Skowerska Helena, Łuków, Sanato.  
Sokołowska Amelja, Wilno, Zychoniówka.  
Sobczakówna Helena, Warszawa, Smereków.  
Sumowska Zofja, Żychlin, **Radowid**.  
Skupień Józef, Poronin, w górach.  
Szpindura Roman, Równe, Pajac.  
Szalkówna Stanisława, Myślenice, Zakątek.  
Szpacenkopf Abram, Warszawa, Krupówki 35.  
Szajbel Olga, Aleksandrów, Polanka.  
Szafrńska Stefanja, Warszawa, Płomień.  
Schützerowa Marja, Tarnów, Szpital Klimat.  
Szawerski Bazyl, Poznań, Kresy.  
Szpaltyn Marjem, Pławno, Dworek.  
Szczeciński Stanisław, Miechów, Odrodzenie.  
Schier Franciszek z ż., Bielsko, Morskie Oko.  
Scharfowa B., Katowice, Stamary.  
Szpetnar ks. Stanisław, Krosno, Sercanki.  
Szypulska Stanisława, Kraków, Helenka.  
Steinberger Abraham z ż., Amsterdam, H. Europ.  
Stawiany Jan, Brzeziny Łódzkie, Czerw. Krzyż.  
Stanek Józef, Tarnów, Tadzikówka.  
Staromcewicz Iza, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Stankiewicz Teofil, Grudziądz, Sanat. Wojsk.  
Stępowska Walerja, Sanok, San. Wojsk.  
Stieglitz Pinches Nachman, Sosnowiec, Dworek.  
Starzek Stanisław, Wierzbica, Polic. Dom Zdr.  
Stern Bela, Warszawa, Kresy.  
Trzaska Dr. Eugenjusz, Katowice, Bohdanówka.  
Tarnawska Marja, Sucha, Czerw. Krzyż.  
Tabeau Jan, Bydgoszcz, Kościuszki, Dr. Fiszer.  
Tischler Samuel, Przemyśl, Świt.  
Tillesowa Henryka, Kraków, Oaza.  
Tomczak Józef, Kałuszynice, Sanat. Naucz.  
Tomicki Stanisław, Poznań, Piotrkowianka.  
Tołwiński Tadeusz, Warszawa, H. Europejski.  
Turbowicz Juljusz, Warszawa, Djana.  
Tłumakówna Karolina, Lwów, Czerw. Krzyż.  
Truskolaski Zdzisław, Jasło, Zośka.  
Ullmanówna Marja, Kraków, Bohdanówka.  
Ulrych Juljusz, Warszawa, Pajac.

Urbańska Marja, Łódź, Czerw. Krzyż.  
Vitrotti Giorami B., Berlin, Bristol.  
Wądrodzka Helena, Warszawa, Sanitas.  
Wainapel Dawid, Ładomsko, Grunwald.  
Walis Wacław z s., Kraków, H. Sport.  
Wardas Paweł, Katowice, Ślązaczka.  
Wasiewiczowa Paulina, Poznań, Chłopaczek.  
Wartoń Jan, Warszawa, Żłotogłów.  
Wartanian Arutjusz, Berlin, Bristol.  
Wąsowicz Kazim., Włocławek, Sienk., Królowa.  
Welanyk Emilja, Kraków, Sanat. Wojsk.  
Wenelowa Kazimiera, Warszawa, Albatros.  
Wędrychowski Jan Marjan, Warszawa, Stamary.  
Węgierkiewicz Erazm, Warszawa, H. Sport.  
Weilenowa Marja, Mława, **Bór**.  
Weinfeld Abraham, Wiedeń, Bristol.  
Wścieklica Miecz., Warszawa, Sienkiew., Gałek.  
Wierzbicka Marja z c., Kraków, St. św. Zyty.  
Wiśniewski Jan, Bystre, **Bór**.  
Wierzbowska Agnieszka, Warszawa, Bronisława.  
Willaume Józef, Poznań, Szopenówka.  
Witkowska Anna, Wierkowice, Wiktorja.  
Wiessing Alfons, Batawia, H. Europejski.  
Wiśniewska Sabina, Bydgoszcz, Świetlana.  
Winnicki Edward, Świecie, Czerw. Krzyż.  
Woloszynowska Marja, Warszawa, Lunieczka.  
Wondroczeek Leopold, Lwów, Czerw. Krzyż.  
Woysław Marja, Warszawa, Słoneczna.  
Wronski Bronisław z ż., Kraków, Janina.  
Wróblewska Zofja, Lwów, Bratnia Pomoc.  
Wyczekanowa Stefanja, Zawiercie, Sanat. Naucz.  
Wyrzykowski Edward, Warszawa, Bank Polski.  
Wyszomirski Wacław, Warszawa, Bristol.  
Zawadzki Bolesław, Warszawa, **Radowid**.  
Zatcherowa Paulina, Kraków, Mirabella.  
Zabłocki Marjan, Warszawa, Sanat. Wojsk.  
Zawidowska Natalia z c., Lwów, Stamary.  
Zawidowska Barbara, Lwów, **Carlton**.  
Zieliński Stefan, Bydgoszcz, **Wersal**.  
Ziembińska Ewa, Kraków, Mirabella.  
Ziołeczka Halina, Poznań, Ryś.  
Ziemanowska Zofja, Rybnik, Przysań.  
Zborowska Henryka, Warszawa, Ermitage.  
Zgryzowa Antonina, Chotelek, Rzymianka.  
Zbyszynska Marja, Warszawa, Lwowianka.  
Żarnowiecki Kazimierz, Żabki, Mohylanka.  
Zychoniówna Jadwiga, Kraków, **Przedświt**.  
Żmudziński Witold, Poznań, Bohdanówka.

Dyplom polski.                      Dyplom paryski.

**„IKEDA“ — Instytut Kosmetyczny**

Zakopane, Rynek, dom J. Trybuły.  
Racjonalne pielęgnowanie urody podług najnow-  
szych metod Institut de Beaute „KEVA“ w Pa-  
ryżu. Usuwanie wad cery. Najnowsze aparaty.  
Maski paryskie i wiedeńskie. Okłady parafinowe.  
Farbowanie brwi i rzęs.

**ZOFJA EMANOWA**  
Zakopane, Ogrodowa 6, sklep: Krupówki 20  
(dawniej kiosk p. Zubka)  
polecą własne wyroby ze sukna i ze skóry,  
jak pantofle, serdaczki, torebki damskie,  
portfele, teczki itd., odznaczone: **Rządowym  
medalem srebrnym**, oraz **Wielkim meda-  
lem srebrnym na P. W. K. w Poznaniu**.  
Ponadto wielki wybór wszelkich pamiątek  
zakopiańskich.

**Pensjonat „Poznanianka“**  
ZAKOPANE, ulica Ogrodowa, za pocztą.  
**Wydaje się na miasto obiady smaczne i obfite.**  
Ceny przystępne.

**OGŁOSZENIE.**  
**AKWIZYTORA**  
wymownego do sprzedaży węgla kamiennego  
oraz koksu — przyjmę na dobrych warunkach.  
Zgłoszenia pisemne do Administracji tygodnika  
„Zakopane“ pod M. N.

**Biuro Pośrednictwa Pracy  
dla akademików**  
polecą dobrych nauczycieli, pracowni-  
ków biurowych i wykonuje wszelkie  
prace biurowe.  
**Pamiętajcie o naszych akademi-  
kach, potrzebujących pobytu  
w Zakopanem.**

**NASZE PENSJONATY.**  
**„B Ó R“**  
pierwszy pensjonat djetetyczny  
Dr-owej JÓZEFY KUCZEWSKIEJ  
pod lekarską opieką  
D-Ra ANT. KUCZEWSKIEGO  
ZAKOPANE, ul. Jagiellońska  
telef. międzymiastowy Nr. 419.

**„IRUSIA“**, Droga do Białego. Komfortowy pensjonat  
murowany. Cena 10 do 12.50 zł.  
**— WIELKOPOLANKA —**  
Pensjonat cały rok otwarty. Pokoje słoneczne — Kuchnia  
wykwintna. — Ceny przystępne. — Dla rodzin zniżki.

**Mimosa**  
**Aktiengesellschaft, Dresden 21**  
**poleca**  
**Sunotyp**  
mało czuły papier chlorobromosrebrny dający niebiesko-czarną barwę  
obrazu, najlepszy do prac amatorskich.  
**Idealny papier** do każdego negatywu od najwyraźniejszego  
do najsłabszego, względnie najbardziej mdłego.  
**Nabyć można:**  
1. W składzie przyborów fotograficznych **H. Schabenbeck**, ul. Krupówki 57. Tel. 436.  
2. W składzie przyborów fotograficznych **F. Larisch**, ul. Na Rynek.

**INFORMATOR**  
**a) Dział adresowy:**  
**Urzędy i instytucje:**  
Urząd gminny, ul. Krupówki, „Bazar Polski”.  
Zarząd Uzdrawiska, Rynek.  
P. Starosta Powiatowy przyjmuje we wtorki  
między godz. 10 a 12 przed południem w biurze  
Zarządu Uzdrawiska.  
Komisarjat Pol. Państw., ul. Chramcówki,  
tel. 391.  
Urząd Parafialny, ul. Krupówki, obok kościoła  
paraf.  
Lekarz klimat., Dr. Mastalerz, Biuro lekarza w  
Zarządzie Uzdrawiska, Rynek.  
Biuro meldunkowe w Zarz. Uzdr., Rynek.  
Szpital Klimatyczny, ul. Szpitalna.  
Stacja Ratunkowa Zarządu Uzdrawiska w Za-  
kopanem — Szpital Klimatyczny — telef. Nr. 444.  
Tatr. Ochotn. Pogot. Ratunkowe, ul. Krupówki,  
dworzec P. Tow. Tatr.  
Komenda Garnizonu, Zakopane, w Sanatorium  
Wojsk. im. Marsz. J. Piłsudskiego.  
Biuro meldunkowe dla osób wojskowych: na  
Posterunku Żandarmerji — ul. Chramcówki,  
willa „Wojtuś”.  
Urząd Pocztowy i Telegraficzny, Krupówki 22.  
Dworzec Samochodowy, ul. Krupówki, obok re-  
stauracji Karpowicza.  
Pol. Towarz. Tatrzańskie, ul. Krupówki, „Dwo-  
rzec Tatrzański”.  
Muzeum Tatrzańskie im. Dra Tytusa Chałubiń-  
skiego, Krupówki, obok dworca Tatrzańskiego.  
Dr. Włodzimierz Jasiński, notariat, Krupówki 39.  
Sekretariat Gremjum Właśc. Pensj., ul. Wit-  
kiewicza 1 — godziny urzędowania od 4—6 po  
południu (16—18). Tel. 308.  
Państwowy nadzór lasów tatrzańskich — inż.  
M. A. Liberak, ul. Chałubińskiego, willa „Libera-  
ków”.  
**Adwokaci:**  
Dr. Stanisł. Aulich, Krupówki 45, tel. 447 —  
naprzeciw M. Oka, za „Bazarem Polskim”.  
Dr Józef Bulanda, ul. Ogrodowa, Willa „Jaśka”  
za pocztą, tel. 407.  
Dr Józef Diehl, delegat Izby adwokackiej, ul.  
Sienkiewicza, willa „Chochlik”, tel. 417, przyj-  
muje od 4—6 po południu.  
Dr Bertold Fass, ul. Krupówki 27, dom Fr.  
Bachledy Curusia, tel. 404.  
Dr Franciszek Kowalski, Krupówki, dom J.  
Krzyżsiaka.  
Dr. I. Krittenstein, ul. Krupówki 39, tel. 343.  
Dr. Stanisław Wierzbicki, ulica Kościuszki, dom  
B. Rajskiego, tel. 245.  
**b) Dział ogłoszeniowy:**  
**Apteki:**  
„Pod Opatrznością Boską”, ul. Witkiewicza.  
III Apteka, B. Masłowskiego, Chramcówki, tel. 246  
Najstarsza Apteka „Pod Białym Orłem”, F. Tabeau,  
Krupówki, obok Trzaski.  
**Fotograficzne Zakłady:**  
H. Schabenbeck, Krupówki 57. Tel. 136. Przyj-  
muje roboty amatorskie. Skład przyborów.  
**Krawcy:**  
„Sport”, Krupówki 49 (P. Lal i F. Mizia).  
Ludw. Willinger, Krupówki 51, w podw., tel. 548.  
**Towary bławatne:**  
O. Kretschmer, Krupówki 74.  
**Galanterja, przybory do szycia i haftu:**  
Antoni Krzyżak, Krupówki, róg ul. na Rynek.  
Mangel Maks, vis a vis Morskiego Oka (obuwie,  
trykotaże, bielizna, manufaktura), tel. 427.  
**Pamiątki, zabawki, art. sport.:**  
Bazar „Pod Górale”, Krupówki 49 (Instrumenty  
muzyczne).  
Pracownia art. rzeźb. T. Wieczorka, ul. Ja-  
giellońska, Willa „Szopenówka”.  
**Rowery, gramofony i płyty.**  
„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.  
**Restauracje.**  
Stan. Karpowicz i Syn, najstarsza, znana ze znako-  
mitej kuchni restauracja, ul. Krupówki.  
**Opony, smary i akcesoria samochodowe.**  
„Hydropol”, Zakopane, Krupówki 74.  
**Biura sprzedaży wil i parcel:**  
T. Siemianowski, obok poczty, tel. 327.  
J. Kubiński, Krupówki 27, tel. 397.  
**Banki:**  
Bank Podhalański — Spółdzielczy, ul. Krupówki  
— własny gmach, vis a vis Poczty, tel. 401.  
**Cena ogłoszeń.**  
Za wiersz milimetryowy na I-iej stronie 60 gr.  
w tekście 45 gr, na ostatniej stronie 30 gr. Przy  
ogłoszeniach serjowych stosowne rabaty.  
**Prenumerata.**  
P. T. Prenumeratorów zamiejscowych uprasza  
się przekazywać prenumeratę przez P. K. O. Kra-  
ków, Nr. konta 409.650.